

# Macierewicz poszedł po bandzie. To będzie kosztować fortunę!

12 lutego 2017r

Tylko jedno specjalistyczne szkolenie dla generała za granicą, kosztuje ponad milion dolarów. Do tego kursy na uczelniach poza Polską. Generałowie poszli na zieloną trawkę, zamiast znaleźć zatrudnienie w zbrojeniowych firmach, gdzie Macierewicz wolał Misiewicza. Donald Trump od ręki zatrudnił trzech odchodzących generałów u siebie, jako doradców. U nas prezydent nawet o tym nie pomyślał.

Armie można sobie wyobrazić jako gigantycznego kolosa, przypominającego mitycznego Goliata. Do tego żeby sprawnie działał, potrzebne są sprawne oczy – czyli wywiad, tak żeby wiedział dokąd zmierza. Mięśniami są żołnierze i oficerowie. Ci muszą wykonywać rozkazy wydawane przez mózg, którym są generałowie. Żeby machina działała sprawnie, każdy z elementów musi być oliwiony lub jak kto woli karmiony. Tym dla generałów, oficerów i zwykłych żołnierzy są szkolenia i nauka unikalnych umiejętności. Antoni Macierewicz, który w ostatnim czasie pozbył się z armii 20 generałów (więcej na ten temat pisaliśmy [tutaj](#)), dokonał nie tylko wycięcia części mózgu z Goliata. **Olbrzymie, gigantyczne pieniądze przeznaczone na wykształcenie najlepszych generałów w Polsce**, zostały po prostu wyrzucone. Ich wiedza zmarnowana.

– Policzenie ile kosztuje wykształcenie jednego generała, jest niezmiernie trudne. Najdelikatniej można powiedzieć, że jest to pomiędzy kilkoma a kilkunastoma milionami dolarów – mówi w rozmowie z Faktem24, generał Roman Polko. **Podobnie twierdzi, generał Waldemar Skrzypczak.** – Samo specjalistyczne szkolenie, które przechodziłem w USA, kosztowało milion dolarów. Trwało trzy miesiące. A przecież na takich kursach byli nasi generałowie, niekiedy nawet rok i wówczas kosztowało to 2-2, 5 mln dolarów – **podkreśla były dowódca wojsk lądowych.** Kursy i szkolenia są różne w zależności od tego w jakiej dziedzinie, kształcony jest przyszły dowódca. – Koszt ponoszone są różnie w zależności od szkoły, kursu, kraju czy miejsca. Czasami płacimy my, czasami strona zapraszająca a innym razem koszty są dzielone – **mówi były minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak.**

– Kursy np. dla jednostek specjalnych, gdzie trzeba używać np. śmigłowców kosztują olbrzymie pieniądze. Amerykanie zazdrościli mi, że mogłem w ich kraju przechodzić takie szkolenie jako obcokrajowiec – **dodaje były szef GROM.** Jego zdaniem nie da się wprost wyliczyć bezcennego doświadczenia i wiedzy, jaką generałowie zyskują w trakcie lat służby w tym podczas misji zagranicznych. – A tacy generałowie odeszli w ostatnim czasie. W Stanach Zjednoczonych Donald Trump, natychmiast zatrudnił u siebie odchodzących do cywila trzech generałów. U nas pan prezydent podziękował i pochwalił odchodzącego generała Mieczysława Gocuła, (który między innymi ukończył kurs dla dowódców wojskowych w Kanadzie). Nie zatrudnił go jako doradcy, chociaż jego wiedza jest po prostu bezcenna. Efekt jest taki, że wśród doradców prezydenta Andrzeja Dudy, czyli zwierzchnika Sił Zbrojnych, nie ma nikogo z doświadczeniem – **dodaje Polko.**

– Strata jest olbrzymia, chociaż nie ma cennika mówiącego ile kosztuje wykształcenie generała. Najpierw szkoła oficerska i 20-25 lat służby połączonej z odprawami i szkoleniami i symulacjami. Dopiero wtedy oficer ma szansę na stopień generalski. Tego nie da się wyliczyć. Jak bowiem wycenić to, że generał Gocul znał bezpośredni telefon do szefa sztabu armii amerykańskiej i mógł go ewentualnie wykorzystać, kiedy zachodziła pilna potrzeba załatwienia jakiejś sprawy poza politykami? – **pyta Tomasz Siemoniak.**

Jest jeszcze jeden problem. – Generałów z bezcenną wiedzą wyrzuca się za burtę – mówi generał Polko. **Tymczasem w USA znajdują niemal natychmiast zatrudnienie w firmach zbrojeniowych.** U nas politycy woleli specjalnie zmienić status Polskiej Grupy Zbrojeniowej, żeby mógł w niej zasiadać Bartłomiej Misiewicz a nie fachowcy. – To jest karygodne marnotrawstwo. Nie ma nie tylko odpowiednich procedur w tym względzie, ale jeszcze wszystko dzieli polityka. I to jest dramat – mówi w rozmowie z Faktem24.pl **generał Stanisław Koziej.** Łatwiej bowiem po wygranych wyborach podzielić się intratnymi stołkami w przemyśle zbrojeniowym, niż skierować tam ludzi, którzy mają o tym pojęcie. Problem w tym, że niestety dotyczy to każdej kolejnej ekipy rządzącej.